



Przewrót polityczny w Polsce.

(Wiadomości telegraficzne)

TELEGRAM RZADU POLSKIEGO DO PLACÓWEK ZAGRANICZNYCH.

Rio de Janeiro 2 czerwca godzina 11 i 11 minut. Ministerstwo telegrafuje: Zgromadzenie Narodowe zebrało się (31-go maja) o godzinie 10 rano, przebieg niezwykle uroczysty, bez rozdzwień lub incydentu. Wystawiono 2 kandydatury: marszałka Piłsudskiego i z ramienia trzech stronnictw prawicy wojewodę Bnińskiego. Zaraz w pierwszym głosowaniu przy 548 obecnych marszałek Piłsudski otrzymał 292 głosy, wojewoda Bniński 193 głosy, białych kartek oddano 61. Wczoraj odbyły się w całym kraju niezliczone manifestacje, wiele, ucztwały organizacje i zrzeszeń wypowiadające się entuzjastycznie za kandydaturę Marszałka oraz za jego programem odrodzenia życia państwowego i politycznego w Polsce. Dla poglądów prawicy obecnej chwili znamienity głos Gazyty Warszawskiej stwierdzającej, że wybrany prawyty prezydent uznany będzie przez wszystkich w swej władzy i godności i że zachowany będzie bezwzględny spokój i ład w kraju. Poseł Zamorski (narodowy demokrat) w wywiadzie oświadczył: jeśli nie można go (Piłsudskiego) pokonać, trzeba z nim iść. Marszałek Piłsudski wyboru nie przyjął. Oświadczył że dezyrją jego jest nieodwołalna. O godzinie 10 rano dnia 1-go czerwca odbędzie się wybór prezydenta przez Zgromadzenie Narodowe (Do wiadomości Szan. P. Redaktora „Ludu” przesyła Konsul Rzeczypospolitej Polskiej Miszke, Kurytyba 2-go czerwca 1926)

PRZYPISEK REDAKCJI: Jako kandydat na prezydenta wystąpił obok Piłsudskiego tylko Bniński wojewoda poznański. Kandydatury tak wpływowo ludzi jak Paderewski, Sikorski lub Bobrzyński były więc tylko domysłem i to w kilka wypadkach złośliwym ze strony lewicy. Wyżej wymienieni nie byłiby poświęcili swej niezależności i dlatego nie stanęli do wyborów.

Warszawa, 30-go maja. — Marszałek Piłsudski wygłosił dzisiaj długą mowę do posłów sejmowych i przewodniczących wszystkich stronnictw politycznych prócz narodowych demokratów, w której oświadczył, że właściwie nie żąda rozwiązania sejmu, lecz tylko liczy się z koniecznością obwilowego zawieszenia posiedzeń sejmowych, dopóki prezydent Rzeczypospolitej nie otrzymał władzy dyktatorskiej.

Zapewniają ogólnie, że prace Zgromadzenia Narodowego będą miały przebieg normalny a nareszcie przypuszczają tu także, że szef zwycięskiej rewolucji (Piłsudski) będzie obrany prezydentem Rzeczypospolitej.

Havre, 30-go maja, Franca. — W podróży ze Stanów Zjednoczonych wylądował tu dzisiaj sławny pianista polski Paderewski. Wypytywany przez dziennikarzy oświadczył, że czuje się jeszcze bardzo chory i będzie musiał kilka miesięcy przepędzić w Szwajcarii. Nadto oświadczył Paderewski, że już nie myśli wdawać się w politykę w Polsce.

Warszawa, 30-go maja — Rozchodzą się pogłoski, że policja wykryła nowy spiszek, któremu ma przewodniczyć generał Haller. Celem spisku ma być zamordowanie Piłsudskiego i to przed zebraniem się Zgromadzenia Narodowego.

Warszawa, 31-go maja. — Dzienniki podają, że dzisiaj wczesnym rankiem kilku ludzi strzelało z karabinu do domu w którym mieszka Piłsudski. Policja nie zdołała ich jeszcze wykryć.

Warszawa, 31-go maja — Obiegają pogłoski w kołach politycznych Warszawy, że marszałek Piłsudski zostanie obrany prezydentem Republiki przez wszystkie stronnictwa z wyjątkiem narodowych demokratów, którzy przedstawiają własnego kandydata, lecz nazwisko jego zachowują oni w największej tajemnicy aż do samego zebrania Zgromadzenia Narodowego.

Warszawa, 31-go maja. — Zgromadzenie Narodowe wybrało na Prezydenta Piłsudskiego 298 głosami przeciw 198, które padły na Bnińskiego. (Przy p. Red. Bobrzyński,

byli namiestnik Galicji nie kandydował całkiem, choć wszystkie telegramy fałszywie stałe jego nazwisko wymieniały zamiast Bnińskiego)

Warszawa, 31-go maja. — Marszałek Piłsudski odmówił przyjęcia godności prezydenta Rzeczypospolitej, podając za powód, że konstytucja nie daje mu prawa rozwiązania sejmu jakoteż i innych pełnomocnictw, które uważa za konieczne do administracyjnego uporządkowania kraju.

Warszawa, 31-go maja. — Marszałek Piłsudski wysłał list do marszałka sejmu Rataja w którym mu donosi, że odstępuje od godności prezydenta Rzeczypospolitej, na które go został wybrany.

Rataj, zaraz po odebraniu listu wyprawił się w towarzystwie premiera Bartla do marszałka Piłsudskiego i usiłował lecz naproczno odwieść go od tego zamiaru, który potem został urzędowo ogłoszony.

Wobec tego będzie Zgromadzenie Narodowe ponownie zwołane na dzień jutrzejszy dla ponownego wyboru prezydenta.

Warszawa, 31-go maja. W liście skierowanym do marszałka sejmu Rataja, w którym Piłsudski rzeka się prezydenturę dodaje on jeszcze „że na tak wysoką godność potrzeba innej osobistości.”

Nadto przypominam sobie jeszcze — pisze dalej Piłsudski — tragiczne zabicstwo prezydenta Narutowicza, którego ocalić nie mogłem. I nie mogę zapomnieć brutalnych napaści wycierpianych przez moje dzieki. Proszę wyrozumieć moje postępowanie, że nie mogę się poddać tak waszezytowanego obowiązku.

Warszawa, 31-go maja. — (Especial para o Correo da Manhã). Zapowiadają tu, że Zgromadzenie Narodowe wybierze jutro ponownie na zebraniu swem marszałka Piłsudskiego i że potem przyjmie on godność prezydenta.

skoro zobaczy, że większość sejmu jest zdolną do poparcia jego wymagań, to jest, by przeprowadzono rewizję konstytucji w celu objęcia władzy dyktatorskiej przez prezydenta.

Koła polityczne, a wśród nich i Piłsudczycy, zostali zaskoczeni odmową Piłsudskiego przy przyjęciu prezydentury i ogólnie uważają ją za „dziwactwo” (singularidade) które może mieć bardzo przykre następstwa.

Stronnictwa jeszcze się nie umówiły na jakiego kandydata mają obecnie głosować.

W liście marszałek Piłsudski wyraźnie zaznacza, że wybór (jego) dzisiejszy nie był jednoznaczny. Z tego okazuje się, że w całej Polsce było mniej niewiary (w Piłsudskiego) a więcej zawodu. Nadto podnosi jeszcze (w liście), że objęcie prezydentury byłoby także niemożliwe, ponieważ na obecna konstytucję nie można się zgodzić, a wreszcie jeszcze jednym czynnikiem uniemożliwiającym mu przyjęcie prezydentury było dziwne zachowanie się pewnych posłów, którzy brali udział w wyborach.

Warszawa, 31-go maja. (Correio da Manhã). Polska ogrzała się dziś w zamęcie politycznym — w następstwie sensacyjnego odrzucenia wyników przy wyborach dokonanych przez Zgromadzenie Narodowe na urząd prezydenta Rzeczypospolitej — polski Mussolini (Piłsudski) wywija batem nad głowami polityków.

Odmowa marszałka Piłsudskiego, która uczyniła go dyktatorem Polski nie wymienia żadnego nazwiska (na nowego prezydenta Polski? P. R.)

Warszawa, 31-go maja. — (Correio da Manhã). Przypuszczają tu, że jeżeli Piłsudski zostanie wybranym i przyjmie (godność prezydenta), to pierwszą jego czynnością po wybraniu będzie rozwiązanie sejmu i odroczenie wyborów; potem ma zamiar utworzenia rady stanu, której członkowie będą mianowani przez prezydenta. Po rozwiązaniu sejmu zmieni on konstytucję, aby prezydent Rzeczypospolitej otrzymał większe pełnomocnictwa i środki do gospodarczej naprawy kraju.

Warszawa, 1-go czerwca. (U. P.). Ze względu, że generał Piłsudski nie przyjął godności prezydenta. Zgromadzenie Narodowe przystąpiło dzisiaj do nowych wyborów. Kandydatami są: Bniński ze strony prawicy, Mościcki ze strony lewicy. Burżuazja (posłowie miejscy) podali kandydaturę Piłsudskiego, a socjaliści Daszyńskiego. Spodziewają się, że dwie ostatnie kandydatury zostaną cofnięte, a prawica i lewica będą popierały kandydaturę Mościckiego. (D. tychozas w polityce polskiej był zupełnie nieznanym Mościcki. Przyp. Red.)

Warszawa, 1-go czerwca. — Zgromadzenie Narodowe 281 głosami wybrało prezydentem Polski Mościckiego; Bniński miał 200 głosów, a poseł Marek (socjalista) zale dwie 1. Od głosowania wstrzymało się 63 posłów.

Mościcki miał większość 39 głosów i ogłoszony został prezydentem Polski. Złożenie przysięgi przez nowego prezydenta zostało odłożone aż do piątku.

Warszawa, 1-go czerwca. — Nowy prezydent zaraz po wyborze zaczął organizować nowy rząd z następujących osób: Bartel na prezydenta ministrów, Gliwie dawny radca ambasady w Waszyngtonie na ministra skarbu, Skrzyski na ministra spraw zagranicznych, a gdyby nie chciał przyjąć zaproszenia to ministrem tym zostałby Zaleski.

Warszawa, 2-go czerwca. — Professor Mościcki został wybrany prezydentem Polski 281 głosami lewicy przeciwko 200 głosom, które padły na Bnińskiego kandydata prawicy.

Warszawa, 2-go czerwca. — Z powodu choroby swej żony i zalatwienia spraw rodzinnych, profesor Mościcki odłożył na pewien czas objęcie prezydentury.

Warszawa, 3-go czerwca. — Wszystkie dzienniki bez wyjątku wyrażają swoją radość z wyboru profesora Mościckiego na prezydenta Rzeczypospolitej.

Właściwa opozycja zachowuje się spokojnie i jest zadowolona, że przebieg wyborów był zupełnie legalny. Gabinet ministrów poda się do dymisji, jak tylko prezydent złoży przysięgę.

Poznań, 2-go czerwca. — Rząd zniósł stan obłężenia.

Warszawa, 3-go czerwca. — Nowy prezydent Rzeczypospolitej nie zgodził się na zbiorową dymisję gabinetu ministrów, lecz będzie się starał niezależnie go zmienić.

Nowy prezydent wziął sobie za zadanie: wzmocnić i rozszerzyć władzę prezydenta, rozwiązać sejm, utworzyć gabinet ministrów z ludzi dalekich od polityki. W stosunku do Niemiec, postanowił prezydent nawiązać układy w sprawie opłat cłowych i taryf przewozowych i zakończyć walkę, która w następstwie spowodowała dla Polski tak oplakane następstwa.

Ko wno, 3-go czerwca. — Poseł socjalistyczny Stanga-itis został wybrany marszałkiem sejmu litewskiego (a więc stronnictwo chrześcijańskie socjalne pobita przy wyborach ustąpiło od rządów. Przyp. Red.)

Ko wno, 3-go czerwca. — Poseł Finkelstein, niedawno wybrany, oświadczył przy otwarciu sejmu litewskiego, że

PLUGI stalowe specjalne dla Parany, bardzo tanie, **DRUT kolczasty** po cenach najniższych (otrzymałszy większy transport wprost z Europy).

POLECA HURTOWNIA POLSKA

Sociedade Importadora Limitada

Curityba, Avenida Luiz Xavier N. 28, Caixa Postal 393.

Bernefugo najlepszy środek przeciwko bernom. Bisulforeto de carbonosielitny środek do immunizowania zboża.

HAFTY.

Wzrostki do haftowania w różnym wzorach. Kolorki wzorów, rozmiar 43 na 60, zawierające 116 różnych deseni (wzorów) na poduszki, na nakrycia na stoły, łóżka, serwetki, na szafki, kubeczki, umywalki, sale japońskie, na fartuszki dla dzieci; dużo haft perłkami w różnych stylach. Kupić można i **ASTRAKAN** szerokości 130 cm. w cenie 30\$. **KARTKI LOTERYJNE** wraz z 48 dwustronnie numerowanymi kostkami za 30\$000.

CASA BICHELS

Rua 15 de Novembro N 70 - Curitiba.

Komu brak drobnych przedmiotów niech sprzedaje dzieciom. **Trinquês Bahianos** - pukawki babijskie. Pukawek tych używa się przy zabawach a nadto do straszania i przepędzania napaśliwych zwierząt a zwłaszcza ptactwa wyrządzającego szkody w ogrodach lub polach. Pudełko kosztuje 2\$000 i zawiera 100 sztuk pukawek.

CASA BICHELS

Rua 15 de Novembro N 70 - Curitiba.

Pharmacia Minerva

MAXIMO & Cia

Curityba, Praça Tiradentes 57.

Wielki skład krajowych i zagranicznych specjalności. Przyrządy chirurgiczne. Wytwory chemiczne dla wszystkich gałęzi przemysłu. Niemiejskie farby anilnowe dla garbarń. — **Vermidia Minerva** jest najlepszym środkiem przeciw robakom kłeszek i żołądka.

Znakomite farby „Bayer“ do farbowaia jałchotkwiek materiałów z bawełny, jedwabiu, półjedwabiu i t. d. **Mosię każdy to sobie zrobić w domu.**
Znakomity chemik **Lupulinh** do wyrobu piwa.
Znakomity chemik **Lupulinh** do wyrobu piwa.
Ceram Bayer. Najlepsze lakierowno pracowno ptactwom i innym robakom.
Pyramidos Mater: znakomity środek do wyplenienia moskwów.

Skład Carlos Luhm
Rua Riachuelo 52 - Curitiba.

Baczość!

Zawiadamiam pańców kupców miejscowych i na prowincji, iż otworzyłem w Kuritybie, na Aquidaban, naprzeciw polskiego kościoła fabrykę obuwia i skład skór rozmaitych. Własna garbarnia daje mi możność dostarczenia porządniejszego w doborowym gatunku, po cenach bardzo przystępnych. Równocześnie z tym jest położony warsztat rymski, gdzie zawsze będą na składzie półskórki, kabrestry i rozmaite części ubrań i siodeł. Licząc na liczną pomoc, gotów jestem do usług.

Alberto Michal - Curityba - Rua Aquidaban N. 68.
Dla listów pozomiejscowych: **Caixa postal 216.**

UWAGA!

Książki do nabożności i historyczne obrazki religijne, kryzy, kryzyki, medalliki oraz liczne kalendarze ca dopiero nadeszły w wielkim wyborze!

Drukarnia, Introligatorynia i fabryka pieczętek gumowych
Cezar Schulz
Ul. Barão do Serro Azul 12, 12
Curityba - Paraná

JACEK DROMLEWICZ
Lekarz - Dentysta.

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez podniebienia w złocie i kauczuku. Flom-bowanie, wyjmowanie zębów bez bólu Roberta pierwszorzędna i t. d.
Curityba - Rua Riachuelo N 8

Polska Gospoda

PENSJONAT.
Pana Antoniego Nowakowskiego znajduje się przy ul. Comendador A. Araujo nr. 24, Kurityba. Wszystkim Rodakom przejeżdżającym przez gorące, polecieć ten pensjonat. Kuchnia polska wyśmienita i tania. Wydaje się obiady do domu. Pokoje schludne do wynajęcia na krótki lub dłuższy czas.

Przedsiębiorcy i kupcy oglaszajcie się w „Luzie“.

„A Vencedora“
Fabryka karmelków i cukierków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych. Małinowych, kokosowych, miodowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych, banaanowych, miodowych, gumowych, kawy, czekoladowych, śmieciowych specjalnych czekoladowych i t. d. Upraszam Szan. Rodaków o łaskawe przyszananie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kuritybie.
Franciszek Lachowski
CURITYBA - Rua Cabral N 58-Parana

TOWARZYSTWO FRANCUSKIE MORSKIEJ ZŁODA

Chargeurs Reunis“ i „Sud Atlantique“
Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro do Havre, Bordeaux, Komunikacja najżybsza i najwygodniejsza statkami luksusewymi, które odbywają podróże ze Santos do Francji w 15 dniach, oraz specjalnie urządzonej dla emigrantów którzy znajdują najwygodniejsze warunki. Statki mają do dyspozycji kabiny trzeciej klasy. Podróż do Polski odbywa się z Santos albo z Rio de Janeiro do Havre do Gdyni statkiem „Polonez“.

NAJBLIŻSZY ODJAZD DO EUROPY:

Z Santos	Z Rio de Janeiro
„QUESSANT“ 1-go Czerwca	2-go Czerwca
„LUTETIA“ 4-go „	5-go „
„FORMOSE“ 15-go „	16-go „

Sprzedaj biletów z Brazylii do Polski oraz z Polski do Brazylii i t. d. (cała do chłama) załatwia i bliższych informacji udziela
Agent: **Ignacy Kasprzewicz - Avenida Luiz Xavier 1**

Nie zaniedbuj twojej ziemi!

Aby twoja praca na roli nie była daremną to najpierw przekonaj się, czy rola twoja jest dobrze znawozona i jakim samowozem.
Jak nie jest znawozona to udaj się najpierw do firmy.

LUIZ ROSE

RU A JOSE BONIFACIO NS - CURITYBA - PARANA
gdzie znajdziesz wielki wybór wszelkich nawozów najrodzajniejszego gatunku na różne zieme, a wiec:
Salitre do Chile - saletra chilijska 15,5 proc.
Chlorato de Potassa - chloran potasu 80 proc.
Sulfato de Potassa - siarozan potasu 90 proc.
Superphosfato - superfosfat 44 proc.
Kostna mąka czysto chemiczna.
Kostna mąka zmieszana z mąką z krwi i z obornikiem (Protoina).
Obstalnuki dostarozą się do domu w każdej ilości od kila do 1,000 kil, transport darmo bo rząd go opłaca.

ZIARNO POLSKIE

po doświadczeniach, odbytych w 6 stanach Brazylii południowej i środkowej okazało onarne za najlepsze do tutejszych klimatów. Dlaczego? Bo pochodzi z Polski, gdzie klimat jest przejściowy, nie jednastronny, jak na zachodzie Europy. — **Kapusta polska ma głowy jak z zelaza.**
PAWEŁ NIKODEM - Skład nasion z Polski w Kuritybie, Parana, - Travessa Zachar as N 8
Wysylka nasion koleją lub pocztą do wszystkich miejscowości w Brazylii.

CASA IDEAL

rua Jose Bonifacio N. 9. - Curityba.
OBSEUGA W POLSKIM JEZYKU.
Wielki skład obuwia, p.ęczoch, gum, farb, sw. a. s. ow, cholewek i t. d. Wyrabia się trzewiki według najnowszej mody. Mały też trzewiki staromodnie i bez taniebnąć można. **Fluja Rua 15 de Novembro N 21.**

JUZ WYKROWNALES. FLUG ZA SWIAT PARANEK!

CASA METAL

CURITYBA, Rua 15 de Novembro 44 - Caixa Postal 140
Jose Hauer Junior & Cia.
Wielki skład zelaza i sztal, w sztabach i w płytach, śrub gwoździ, rur, łańcuchów i innego zelastwa do wozów,
WSZELKIEGO RODZAJU RZEMIOSLA I MASZYNY.
Oleje, szkła, drut giadki i kolczasty, maszyny rolnicze i t. d.
Nadechodzą codziennie transporty plugów.

CASA SCHMIDT Rok założenia 192.

Praça Tiradentes 3 - Praça Municipal 20, 22 i 23.
CURITYBA - PARANA.
Caixa postal N. 8. - Adres telegraficzny: „LUGIM“.
Szkła, zelastwa, narzędzia, broń i amunicja i wszelkie przybory do kułb. Narzędzia rolnicze ołaje, smary, farby i t. p. Maszyny do picania. Rowery marki „Adler“. Smary do maszyn i samobodów. Lustra i lampy elektryczne. Instalacje elektryczne. Żarówłki oszczędnościowe marki „Edison“ od 110 do 120 volt.

— Ale tymczasem dręczyciele mojej Liddy oddalają się coraz dalej odemnie, kochany panie Antoni!
Impresario smutnie apuścił w dół oczy - wobec tego nie nie mógł powiedzieć.
— Pojeździmy dalej, gdzieindziej teraz będziemy czynić poszukiwania - ciągnęła Iza dalej. — I gdzieindziej możemy sobie zyskać tak samo powodzenie - a na miejscu dłużej wytrzymać - bym już nie mogła.
— Bukiet bogatego Sulliwana jest sam wart spory kawałek grosza - mówił Antoni przystępując do stołu i biorąc w rękę wspaniałą wiązankę kwiatów - a co to jest - patrz pani hrabianko - a o tutaj - tu musi być coś przywiązane! Patrz pani sama - o, tu to twardo, to musi niezawodnie być bransoletka.
Izie przyszły na myśl poprzednie słowa Sulliwana, kiedy ją prosił aby bukietu po zwiędnięciu nie oddawała służbie.
Ciekawy Antoni już tymczasem wymyślał zreczenie z głębi bukietu kosztowny klejnot.
— Do licha - zawołał - uleż to dar prawdziwie królewski! Same brylanty i rubiny!
Iza była mocno zdziwiona i zarumieniała się na widok kosztownego prezentu.
— To zawstydzające doprawdy - szepnęła.
— Wie pani co, hrabianko? - zwrócił się do niej Antoni. — Włóż pani dziś tę bransoletkę! Niech mi pani wierzy, że tego Sulliwana możemy potrzebować jeszcze kiedy! Taki człowiek może nam się bardzo przydać! — Uczyn mu pani ten zaszczyt! ubierz się na najbliższy koncert w ten klejnot. To pochwlebli temu próżnemu człowiekowi. Ja go nawskroś przyrzęłam.
— Ale pan wie, że ja bardzo nie lubię stroić się w klejnoty, kochany panie Bzeler.
— Nie więcej też prócz tego, to jedno tylko niech pani włóży na siebie, proszę pania, bardzo o to, hrabianko! Iza musiała się uśmiechnąć.
— Pani niema wyobrażenia jak taki bogaty Amerykanin jest próżny niesłychanie i jak pani taką drobnostką może go sobie bardzo zobowiązać - objął dalej Antoni! - on jest tutaj

bardzo wybitną i ważną osobistością, a co to pani szkodzi, że pani włóży tę bransoletkę? Nie a nic!
— Niech więc tak będzie! Wiesz, mój panie Antoni, że chętnie stosuję się do twoich rad. Dotychczas przy najmniej zawsze nam one wyszły na dobre! Przed tygodniem przyjechał tu, urządził się odpowiednio i opowiedział mi wszystkie swoje nowości. Co tylko było potrzeba. - Teraz pan już odebrałeś sobie wyłożone naprzed pieniądze nieprawdaż - przedstawił mi się właścicielowi sali koncertowej, - jedna jedyna próba wystarczyła.
— Tak, ale bo też kto umie tak śpiewać, jak pan! - zawołał Antoni z nieklamany zachwytem - kto ma taki głos!
— Bóg nam dopomógł! - zawołała Iza z szczerą skromnością.
— Wie pani, hrabianko, co ja sobie zawsze myśle kiedy patrzę na wszystkie powodzenia pani. Oto, że przeciw, gdyby stary pan hrabia Wielborski zobaczył, jak się pani wybiła o własnej sile na wiekch - a z czasem Bóg wie jak pani jeszcze zajądnie daleko - to przede mną musiałby być ze swego dziecka dumny i z pewnością pogodziłby się z panią!
— Kto to wie, mój panie Antoni! Ojciec wyrzekł się mnie i odrzucił od siebie. I nie dziw, przecież matka przemienie umarła ze zmartwienia a tego i ja sama sobie wymarzać nigdy nie zdołam - ta myśl przesładuje mnie wiecznie!
— Ale już późno, za godzinę rozpocznie się koncert. Trzeba, żebyś pan szedł już do sali koncertowej, a ja muszę się już ubierać.
— Biletów już niema wcale! Ale nieprawda, że pani weźmie bransoletkę i bukiet?
— Przrzekam ci o to, poczciwy człowieku, który tak troszczysz się o moje powodzenie!
Zarządzający interesami śpiewaczki opuścił pokój, w którym niebawem zabłyśły elektryczne światła.
Zaraz też Iza udala się do przyległego pokoju, przeznaczonemu na ubieranie, aby się przygotowała do występu.
Wszystko to dotąd jeszcze wydawało jej się niby sen jakiś, niby baśń z czarowanej krainy.

mutującym swym pięknym, pełnym uczucia głosem i przedzielnymi swymi nianiami szturmem zdobyła sobie względy publiczności.
Co niemożliwo dopomogło także do tego nadzwyczajnego powodzenia młodej śpiewaczki, to wdzięk jej wdrony i skromność, z jaką występowała na koncertowej estradzie, a przede wszystkim jej niezwykła piękność i dystygowane rysi i układ.
Sala koncertowa, w której występowała miss Oldenburg, tak się bowiem nazywała nowa śpiewaczka, zawez była szalenie każdego wieczora napelniona i nie pamiętano od dawna takich oklasków, filadelfijska publiczność bowiem bogata i wysoko położona jest zimna zazwyczaj ze swego usposobienia i nie tak łatwo czem się zachwyca.
Tu ciśnieniu się formalnie i dobijano o miejsce, płacono za nie wysokie sumy, co więcej, na kilka dni naprzed zamawiano sobie bilety. Wzrosty zachwycały się młoda śpiewaczka, marzyli o niej a gazety pełne były pochobnych dla niej artykułów.
Niebawem sława miss tak wzrosła, że przedsiębiorcy koncertowi z innych miast poczęli przysyłać jej zamówienia i dobijać się o tak cenioną śpiewaczkę.
Ona sama była niemal niewidzialna, nikt się nie mógł do niej dostać a o swoje interesa nie troszczyła się o siebie wcale.
Tem wszystkim zajmował się jej impresario czy administrator, on zawiązał układy, inkasował dochody, płacił rachunki i wogóle miał jak się zdaje, zupełne pełnomocnictwo.
To też w hotelu bezprzeznacznie pytanie o impresaria nowej divy i pokój tegoż ani na chwile nie był pusty.
Mister Steler był bardzo elegancko zawsze ubrany i prowadził wszystko z niezmiernym taktom i zrecznością.
Do śpiewaczki nie dopuszczał nikogo prócz krakowców i modniarek, które zajmowały się dostarczaniem jej toalet i strojów; wszystkich innych ciakowych odprawiał z wielką zrecznością, a uprzejmie ale niemniej stanowczo. Pieniądz płynął tu strumieniem, mimo to wszakże impresario prowadził bardzo ściśle rachunki i regulował wy-

datki, tak że miss Oldenburg o nie się troszczyć nie potrzebowała.
W hotelu zajmowała kilka pokojów eleganckich, a że od czasu, jak to stali hotel formalnie wszedł w modę, gospodarz i służba hotelowa okazwali im niezmierną ozolobiność.
Jak raz w tej chwili zajeżdżał właśnie elegancki ekwipaż, zaprzężony w parę ognistych rumaków.
Służba hotelu wybiłgła pospieszenie, wiedzianno bowiem zaraz, kto zjechał dła wspaniałym tym zaprzęgiem i czyli to wygolonowany lokaj otwiera drzwiczki powozu.
— Bogaty Sullivan! - powtarzało sobie z ust do ust i każdy starał się nadkoszyć i posłużyć najbogatszemu ze wszystkich światowców Filadelfii.
Mister Sullivan wysiadł.
Był to wysoki, przystojny mężczyzna w średnim wieku i w każdym calu mógł stanowić typ bogatego, dystygwanego Amerykanina.
Starannie utrzymane jego brody, włosy, rękawiczki, buty, wszystko zdradzało niezmiernie wysokiego człowieka.
Na nosie lekko wygięty siodziół złoty owikier. W żabocie kosztliwy polski brzytant, który sam jeden reprezentował wartość pokażnego już mająteczku.
Lokaj z powozu wsiął wspaniały bukiet, złożony z najdroższych, najrzadszych i najwspanialszych kwiatów i kosztujący sumę, za którą uboga rodzina mogłaby się utrzymywać przez miesiące cały.
Mister Sullivan wszedł do hotelu między dwoma rzędami zginającej się we dwie służby.
Za nim poważnie kroczył lokaj z bukietem.
Teraz mister Sullivan zaśadał, aby go zameldowano śpiewaczce.
Właściciel hotelu sam osobiście przybiegł i poprowadził dostojnego gościa do pokojów divy.
Wprowadzona bogacza do saloniku, w którym impresario odbywał wszelkie konferencje z interesantami.
Znany nam ex-dozorca szpitalny niezmiernie korzystnie uległ teraz zmianie. W eleganckim czarnym tużurku sprawiał on bardzo dobre wrażenie. Z okólną zrecznością i bez zbyt głębokich ni liczących ukladów przyjął